

Polskie wrota na Bałtyk

Gdy przez ponad dwa lata codziennie, oglądało się w Internecie filmy z budowy przekopu Mierzei Wiślanej (szczególne podziękowania dla filmowców, operatorów dronów – „Toma” i Telewizji Regionalnej Żuławy), to siłą rzeczy tworzył się pewien osobisty związek z tą wielką i oczekiwaną dla Polski inwestycją. Jeżeli dodamy do tego prywatne żeglarskie pragnienia korzystania z jedynej na Zalewie Wiślanym wolnego polskiego okna na Bałtyk, to oczywiste jest, że właśnie teraz trzeba było tam popłynąć i zobaczyć wszystko na własne oczy.

Program uroczystości państwowych otwarcia przekopu w dniu 17 września 2022 roku wykluczył jednak obecność żeglarzy. Ale dzień później, w niedzielę pojawiły się pierwsze jachty, z których jeden o nazwie S/Y Coala z Gdańska (kpt. Kinga Płazińska, Tomasz Kaczorowski, Anna i Michał Jaroccy) jako pierwszy dokonał przejścia przez służbę, oczywiście za zgodą Kapitanatu Portu Nowy Świat. Wcześniej „zaliczył” też kontrolę Straży Granicznej (dokumenty, uprawnienia, zabezpieczenia, itd.) i kilkugodzinne nocne bujanie się na wzburzonych wodach Zatoki Gdańskiej, gdyż Kapitanat zaczyna swoją służbę o 6.30 rano. Dopiero wtedy zaprasza do służowania. W dzienniku pokładowym S/Y Coala zapewne odnotowano to historyczne wydarzenie, że jacht był pierwszym, który przepłynął nowym kanałem żeglugowym z Zatoki Gdańskiej na Zalew Wiślany. Pierwszą jednostką, która dokonała tego samego ale od strony Zalewu Wiślanego, była olbrzymia tratwa oznaczona jako POL JP2 z wizerunkiem św. Jana Pawła II, z ... „pielgrzymami z Torunia”, tak nazwali się żeglarze, których tratwa stoi w Kątach Rybackich. Dopiero za nimi ruszyła cała armada łodzi i łódek. Do wtorku 20 września było ich już ponad 100.

Także i mojej załodze nie udało się pierwsze wpłynięcie w kanał od strony Zalewu Wiślanego, gdyż Kapitanat Portu nie mógł potwierdzić czasu śluzowania po naszym zamiarze krótkiego halsowania po Zatoce i zapowiedzi ponownego wejścia na Zalew Wiślany. Trzeba było nocować w porcie Kąty Rybackie słynącym z pięknych WC dla żeglarzy. Sądzę, że te pierwsze logistyczne, a raczej biurokratyczne problemy nowego portu szybko miną, jak mija gorączka związana z uroczystościami otwarcia kanału i Kapitanat Nowy Świat będzie dobrze wspomniany, przez wszystkich. Dodam, że plan przejścia kanału z Zalewu na Zatokę i z powrotem udał się doskonale następnego dnia, a załoga dostała nawet okolicznościowe pocztówki.

Każdy chyba widział ogrom tej inwestycji; dziesiątki ciężarówek, spychaczy, dźwigów, precyzję wykonania przekopu, śluzy, dwóch ruchomych mostów i oryginalnego Kapitanatu Portu. Śluzowaniu towarzyszył tłum ludzi dosłownie z całej Polski. Oni też śledzili relacje z prac budowlanych i autentycznie identyfikowali się z tą budową. W oczekiwaniu na przejście, przycumowani do betonowej kei, toczyli „rozmowy Polaków”. Dobrze zapamiętano absurdalne wypowiedzi polityków opozycji - „o naturze, gdyby tylko chciała, to byłby przekop” (Kidawa-Błońska), o „idiotycznym pomysle”, jakim jest przekop, „gdzie będzie można pływać na łódkach i kajakach” (Sławomir Neumann), „gigantomanii” (Rafał Trzaskowski) oraz o stanowisku pana marszałka Województwa Pomorskiego z Platformy Obywatelskiej, raczej nieprzychylnym idei budowy przekopu.

Tymczasem już widać, że przekop jest wielką atrakcją dla turystów. Zawitały liczne wycieczki szkolne. Skoro pojawili się w porcie, to zapewne będą chcieli wiosną czy latem przyszłego roku wpłynąć w śluzę od Zatoki albo od strony Zalewu. W pobliskim

Tolkmicku już od dawna zapraszano turystów na rejsy do przekopu, a teraz będą to rejsy przez przekop.

Kanał przez Mierzeję Wiślaną to oczywisty silny impuls dla miejscowego biznesu.

Pojawia się coraz więcej łódek czarterowych. Szkutnik z Tolkmicka Mariusz Idzikowski cieszy się z nowych zamówień i co ciekawe, właściciele trzymający łódki w portach morskich chcą się teraz przenieść nad Zalew Wiślany (taniej i bezpieczniej). Dotąd spokojne, małe i raczej biedne zatoczkowe miejscowości, w odróżnieniu od bogatszych, pełnych turystów na Mierzei Wiślanej, a więc Pasłęk, Nowa i Stara Pasłęka, Braniewo, Frombork, Kadyny, Suchacz przestaną się wyludniać, gdyż będzie praca i zarobek. Najwięcej oczywiście zyska Elbląg, do którego tor wodny drążą zgodnie dwie pogłębiarki, polska i niemiecka. Urobek w postaci piasku transportowany jest rurami pod ciśnieniem, podtrzymywanymi na wodzie przez pływaki, do 200-hektarowej wyspy dla ptactwa. Trochę to zaboląło miejscowych rybaków, którym zmniejszył się akwen łowiecki, ale sądząc po ilości tyczek podtrzymujących sieci, których jest ogrom na Zalewie, ryb im nie zabraknie.

Wciąż wydaje się niezłałtwiona sprawa bezpiecznego dojścia do portu w Elblągu, nad rzeką Elbląg, oddalonego 6 kilometrów od Zalewu. Oczywiście władze samorządowe chciałyby, aby wszystko wykonały i zapłaciły władze państwowe. Te jednak muszą nadal finansować pogłębienie torów na Zalewie oraz od strony Zatoki Gdańskiej. Samorządowcy jakby nie chcieli pamiętać, że to właśnie oni są głównym beneficjentem tej wielkiej udanej polskiej inwestycji, która spowoduje, że Elbląg stanie się czwartym co do wielkości polskim portem morskim.

271 wSieci 03.10.2022

www.wojciechreszczyński.pl